Magiczny Kraków

Silence Music Festival: dwie twarze Schumanna i niezapisany dziennik Pendereckiego

2026-09-06

Florestan i Euzebiusz nie byli prawdziwymi ludźmi. A przynajmniej nie do końca: byli dwiema twarzami Roberta Schumanna – jego artystycznymi *alter ego*, które pozwalały mu mówić muzyką raz gwałtownie i namiętnie, raz cicho i melancholijnie. Już dziś, 6 września, obaj zawitają do Pałacu Radziwiłłów w Balicach. Podczas Silence Music Festival spotkają się z muzyką Krzysztofa Pendereckiego. Towarzyszyć im będą Royal String Quartet oraz Mateusz „Mati" Zubik.

Między Florestanem a Euzebiuszem

Robert Schumann długo chciał zostać pianistą-wirtuozem. Zachwycił się grą Niccola Paganiniego i ćwiczył z wielkim zacięciem, ale kontuzja ręki przekreśliła jego plany. Zajął się komponowaniem – i być może właśnie wtedy pojawili się w jego życiu Florestan i Euzebiusz.

Nie byli dla Schumanna tylko wymyślonymi bohaterami. Florestan był gwałtowny, namiętny, pełen energii i gotowy rzucić się na wszystko, co nowe. Euzebiusz – jego przeciwieństwo – był cichy, zamyślony, melancholijny, skłonny raczej obserwować niż działać. Schumann nadawał im głos w swoich tekstach i recenzjach. Jeden zachwycał się tym, co odważne i nieznane, drugi przyglądał się temu z dystansem. Jakby kompozytor prowadził ze sobą nieustanną wewnętrzną rozmowę, czego echa słychać również w jego muzyce.

Przez lata próbowano doszukiwać się związku między Florestanem i Euzebiuszem a stanem psychicznym Schumanna. Dawniej próbowano zdiagnozować u niego schizofrenię, współcześni badacze odchodzą jednak od tej interpretacji. Kompozytor cierpiał na bezsenność, lęki i omamy słuchowe. Zmienne stany emocjonalne mocno naznaczyły jego życie i twórczość. Florestan i Euzebiusz pozostają więc czymś więcej niż twórczym *alter ego* – stali się dwoma głosami, poprzez które Schumann wyrażał sprzeczności własnej artystycznej natury.

Schumann potrafił równie uważnie słuchać innych. To on jako jeden z pierwszych krytyków dostrzegł wielki talent młodego Fryderyka Chopina. W jednej z recenzji z 1831 roku napisał: „Czapki z głów, oto geniusz!".

Schumann wraca do nas – a wraz z nim także Liszt, który pojawi się jeszcze w tej historii – za sprawą *Kwintetu fortepianowego Es-dur op. 44*. Kompozytor napisał go w zaledwie kilka tygodni i zadedykował swojej żonie Klarze, genialnej pianistce. Kwintet stał się jednym z jego najbardziej cenionych dzieł (a szczególnie jego druga część – *In modo d'una marcia. Un poco largamente* – mroczna i przejmująca). Trudno nie odnaleźć w nim obu stron Schumanna – porywczości i niecierpliwości Florestana oraz skupienia i melancholii Euzebiusza.

Kwintet nie wszystkim jednak przypadł do gustu. Kiedy Liszt, którego utwór wybrzmiał podczas czwartkowego recitalu Yehudy Prokopowicza, usłyszał go w domu Schumannów, nie krył rozczarowania. Schumann potraktował tę opinię jak zniewagę. Miało nawet dojść do rękoczynów.

Zadra jednak pozostała i przez długi czas nie dawała o sobie zapomnieć.

A potem wchodzi Penderecki…

Co zostało na kartkach z niezapisanego dziennika? Może właśnie to, czego nie da się już odtworzyć w całości: urwane wspomnienie, melodia, która została w głowie, pojedynczy obraz. *III Kwartet smyczkowy „Kartki z niezapisanego dziennika”* Krzysztofa Pendereckiego powstał w 2008 roku. Kompozytor sięga w nim po wcześniejsze pomysły, przerywa je, zestawia ze sobą odległe motywy i pozwala im pojawiać się w nowych kontekstach.

W kwartecie pobrzmiewają echa wcześniejszych kompozycji Pendereckiego, ale także melodie związane z jego dzieciństwem. W finale pojawia się motyw huculski, który kompozytor poznał dzięki ojcu. To jeden z najbardziej osobistych momentów utworu. Tytułowy „niezapisany dziennik” składa się z tego, co zostało w pamięci, nawet jeśli nigdy nie trafiło na papier. Penderecki nie porządkuje wspomnień – pozwala im się ze sobą mieszać.

I właśnie tutaj Schumann spotyka się z Pendereckim. Dzieli ich ponad sto lat, inny język muzyczny i doświadczenie zupełnie różnych epok, ale obu interesuje możliwość wyrażenia w muzyce tego, co trudne do uchwycenia słowami. Robią to jednak na zupełnie różne sposoby: u Schumanna jego historia ma twarze Florestana i Euzebiusza. U Pendereckiego przybiera formę „niezapisanego dziennika” – śladu własnej przeszłości.

28 lat i wciąż bez rutyny

W tę sentymentalną podróż zaprasza Royal String Quartet – jeden z najważniejszych polskich zespołów kameralnych. Izabella Szałaj-Zimak i Elwira Przybyłowska zagrają na skrzypcach, Paulina Czarny na altówce, a Sebastian Kozub na wiolonczeli. Do kwartetu dołączy Mateusz „Mati” Zubik, który zmierzy się z wymagającą partią fortepianu w *Kwintecie* Schumanna.

Royal String Quartet gra razem od 28 lat. Ma na koncie ponad 20 albumów, dwa Fryderyki i sześć nominacji do tej nagrody, koncerty na wszystkich kontynentach oraz współpracę z czołowymi polskimi kompozytorami współczesnymi. Dedykowali mu swoje utwory m.in. Paweł Mykietyn, Paweł Szymański, Aleksander Nowak, Sławomir Wojciechowski, Wojtek Blecharz i Paweł Malinowski.

Tak długi staż nie oznacza dla nich zamknięcia się w sprawdzonych formułach i rutynie. – Po niemal trzech dekadach wspólnej pracy wciąż jeszcze nie wiemy o sobie wszystkiego – mówią członkowie kwartetu. Nadal chcą eksperymentować i sprawdzać, dokąd może ich zaprowadzić muzyka. Tym razem na tej drodze czekają na nich Schumann i Penderecki, Florestan i Euzebiusz, niezapisany dziennik i huculska melodia.

Jak na jeden wieczór – całkiem niezłe towarzystwo!

KRZYSZTOF, FLORESTAN I EUZEBIUSZ

- **6 września, godz. 18.00**
- **Pałac Radziwiłłów, Balice**

Magiczny Kraków

Wystąpią:

- Royal String Quartet
  - Izabella Szałaj-Zimak – I skrzypce
  - Elwira Przybyłowska – II skrzypce
  - Paulina Czarny – altówka
  - Sebastian Kozub – wiolonczela

W programie:

- Krzysztof Penderecki – *III Kwartet smyczkowy „Kartki z niezapisanego dziennika”*
- Robert Schumann – *Kwintet fortepianowy Es-dur op. 44*

Wstęp na wszystkie wydarzenia Silence Music Festival jest – jak zawsze – bezpłatny! Dbając o komfort widzów podczas tegorocznej edycji, organizatorzy zapraszają **do pobrania bezpłatnych wejściówek online** z limitem miejsc na każdą koncertową lokalizację. Osoby bez pobranej wejściówki będą mogły uczestniczyć w widowisku w miarę dostępności miejsc.

- Mateusz „Mati” Zubik – fortepian